

Katarzyna Helena Meissner: Polska zjeżdża do Warszawy, czyli intuicyjny przewodnik po WST

Właśnie ruszyła sprzedaż biletów na tegoroczne Warszawskie Spotkania Teatralne



Właśnie ruszyła sprzedaż biletów na tegoroczne Warszawskie Spotkania Teatralne. Przez dwa tygodnie, od 1 do 15 kwietnia, mieszkańcy stolicy będą mieli okazję obejrzeć spektakle z Wałbrzycha, Bydgoszczy, Wiednia, Łodzi, Wrocławia, Gdyni, Opola, Szczecina, Krakowa, Gdańska, Rzeszowa, Poznania, Torunia i Białegostoku.

Repertuar jest na tyle obfity, że zwyczajny człowiek, mający na co dzień do pogodzenia pracę i życie rodzinne, nie będzie w stanie obejrzeć wszystkiego. Jeżeli takowy zdolny się znajdzie to chapeau bas. Jednak wszystkim innym, którzy chcieliby coś zobaczyć, ale nie mają czasu zbyt wniknąć w meandry programu, może przydać się poniższy intuicyjny wybór spektakli festiwalowych. Swoiste „must see”.

Inauguracja festiwalu należy do Michała Zadary, bohatera 28. WST, podczas których prezentowano w osobnym cyklu ZADARA.PL pięć jego spektakli. Teraz, na scenie Teatru Powszechnego, wystawiona zostanie sztuka przywieziona z Schauspielhaus w Wiedniu. Premiera „**BRUNO SCHULZ: MESJASZ**” odbyła się w październiku 2010 roku. W pozytywnych recenzjach niemieccy krytycy podkreślają, że siłą przedstawienia jest pokazanie mocy teatru, ale również złożoności i mistycyzmu prac Schulza. Spektakl Zadary wychodzi od powieści „Mesjasz”, której autorstwo i byt w ogóle do dzisiaj podlega sporom historyków. Czy Schulz rzeczywiście ją pisał? Czy był to tylko wymysł? Frapujący temat do opowiedzenia. Twórcy WST opisują przedstawienie jako balansujące między „bezczelną farsą a egzystencjalną ludzką tragedią, lekką komedią a patetyczno-groteskowym przerysowaniem.” I choć ta – niestety – pusto brzmiąca fraza może nie być zbyt zachęcająca, spektakl warto zobaczyć nie tylko z czysto artystycznej ciekawości. Ostatnie pół roku przyniosło trzy ważne premiery polskich reżyserów na scenach niemieckojęzycznych. Październikowy Zadara w Wiedniu i dwie opery: w Berlinie Krzysztof Warlikowski wystawił „**The Rake Progress**” Strawińskiego, a kilka dni temu w Monachium Grzegorz Jarzyna zaprezentował przedstawienie złożone z dwóch jednoaktówek: „**Dziecko i czary**” Maurice’a Ravela i „**Karzeł**” **Alexandra Zemlinsky’ego**. Wszystkie trzy spektakle odniosły sukces. Spośród nich w Polsce możemy zobaczyć jedynie zadarową fantazję na

temat Schulzowski. Może z tego wyjść wszystko, może nic. Jedno jest pewne – warto wiedzieć co polscy reżyserzy pokazują w innej przestrzeni. Czy ich spektakle nabierają jakiegoś innego znaczenia?

Następny ważny punkt programu to „**ZMIERZCH BOGÓW**” w reżyserii Grzegorza Wiśniewskiego z gdańskiego Teatru Wybrzeże. Spektakl o którym głośno od dawna. Jego autor został wyróżniony przed redakcję „Teatru” Nagrodą im. Konrada Swinarskiego za sezon 2009/2010. Sceniczna adaptacja filmowego arcydzieła – to trochę porywanie się z motyką na słońce. Ale jak się ma dobry wyskok i odpowiednią motykę, to można chyba wiele zdziałać. Spektakl kusi nie tylko świetnymi rekomendacjami, ale również scenografią przygotowaną przez Barbarę Hanicką i gościnnym występem Mariusza Bonaszewskiego. Tego aktora bowiem nigdy nie dość. Oryginał Viscontiego oczywiście wcześniej obowiązkowy!

Spójrzmy na kolejne możliwości. Dwa spektakle Barbary Wysockiej z Wrocławia „**Szosa Wołokołamska**” wg Heinera Müllera i „**KASPAR**” Petera Handke. Wysocką w Warszawie można było poznać przy okazji „**Zagłady domu Usherów**” w Teatrze Wielkim, a ostatnio przygotowała w Teatrze Narodowym „Lenza”. Szczególnie po premierze operowej, autorka zebrała świetne recenzje. Uznano ją za odkrycie. Z tej pozycji niełatwo robi się kolejne kroki, warto więc spojrzeć na jej pracę w szerszym kontekście. Z dwóch spektakli bliższy sercu zdaje się być ten opowiadający o Kasparze Hauserze – tajemnicza historia jest jakoś zaszczerpiona we współczesnym człowieku. Głównie za sprawą genialnego filmu Wenera Herzoga, ale również ze względu na antropologiczną zagadkę, jaką za sobą niesie. Gdzie zaczyna się człowiek? Jak kształtuje się myśl? Czym jest słowo? Na ile człowiek jest w stanie sam siebie kreować, a na ile poddaje się woli innych? Czy

Wysocka poruszy któreś z tych pytań? Może postawi swoje własne? I jak poprowadzi ten spektakl, który opatrzony jest nie tylko jej reżyserią, ale również scenografią i oprawą muzyczną.

Kleczewskiej mamy już dość, na dźwięk „Grotowski” przeszywa nas dreszcz przerażenia. Idziemy więc dalej. Ciekawym spektaklem może być **„IWONA, KSIĘŻNICZKA BURGUNDA”** autorstwa Mariana Pecko. Splot teatru dramatycznego i plastycznego. Ciekawi, jak gombrowiczowską nutę można zagrać na figurach i lalkach. I czy taka forma będzie dodawała nowej perspektywy kanonicznemu już tekstowi? Dziś, kiedy Gombrowicz stał się już klasykiem, może paradoksalnie jedynie wrzucenie go w formę zdejmie przyprawioną mu gębę.

Szczeciński spektakl Marcina Libera nie zachęca. Mimo całej miłości do Ireny Jun. Dwa lata temu podczas sierpniowych obchodów w Muzeum Powstania Warszawskiego, Liber wystawił „Zawiadamy Was, że żyjemy. Dubbing 44”. By przetrwać natężenie decybeli, trzeba było skorzystać z zatyczek do uszu rozdawanych przy wejściu. Pomna tamtych przeżyć tym razem pozwolę sobie nie partycypować w spektaklu.

I przyszedł czas na Klatę, którego trzeba wziąć właśnie na klatę i pójść na **„TRYLOGIĘ”**. Trwa cztery godziny (z jedną przerwą), ale adaptacja opus magnum Sienkiewicza jest przedsięwzięciem naprawdę imponującym już w samym zarysie. Jaki reżyser jest każdy wie. Jego spektakle wzbudzały na skandale, dyskusje i niepokoje. Do tej pory w stałym repertuarze warszawskich teatrów można było zobaczyć dwa jego spektakle „Weź, przestań” i „Szewców u bram” – oba wystawione w

TR Warszawa, oba zaliczane raczej do tych słabszych realizacji. Czy przyjeżdżając z przedstawieniem z krakowskiego Starego Teatru jest w stanie zaskoczyć i poruszyć warszawiaków? Jest na to szansa, bo nie można mu odmówić scenicznych umiejętności. I fantazji. A bez niej lepiej nie podchodzić nawet do Sienkiewicza.

Z nurtu głównego pozostała jeszcze „**LALKA**” z gdyńskiego Teatru Muzycznego. Znowu ciekawy pomysł, wymagający odwagi. Przenieść powieść Prusa na scenę i w dodatku uczynić z niej musical... Tego mógł spróbować tylko Wojciech Kościelniak. Kto by jednak nie chciał zbyt ryzykować, może spróbować muzycznej „Lalki” najpierw na małym ekranie. **12 marca TVP Kultura zaprasza na transmisję spektaklu.**

Mając już za sobą przedstawienia z nurtu głównego, weźmy teraz na warsztat spektakle wałbrzyskie. W mieście, do którego z Warszawy jedzie się (w najlepszym razie...) 7:27 z dwoma przesiadkami, kwitnie Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego. Wspaniale, bo decentralizuje się w ten sposób Polskę. Czym rozkwita scena w Wałbrzychu? Czy to pożyteczna rośliność czy chwasty? Będzie okazja, by przekonać się na własne oczy.

Królują tam od jakiegoś czasu Monika Strzępka i Paweł Demirski. Laureaci ostatnich Paszportów Polityki. Kontrowersyjni, ostrzy, niepokorni. Jak będzie trzeba to wszystko wykpią i wywrócą na opak. Ich spektakle po postu trzeba zobaczyć, bez względu na wszystko. To jeden z tych tematów, w którym dobrze jest się orientować. Podczas WST będzie można zobaczyć dwa spektakle teatralnego duetu: „**NIECH ŻYJE WOJNA!!!**” (teatralna wersja „Czterech pancernych...”) i „**BYŁ SOBIE ANDRZEJ, ANDRZEJ, ANDRZEJ I ANDRZEJ**” (opowieść o tym,

jak na pogrzebie polskiego zdobywcy Oskara spotykają się dosłownie wszyscy...). Z pozostałych spektakli prezentowanych w ramach cyklu wałbrzyskiego pokazywane będą jeszcze „Dynastia” w reżyserii Natalii Korczakowskiej, „James Bond: Świnie nie widzą gwiazd” (reż. Wiktor Rubin) i „Olga Tokarczuk z Wałbrzycha” (reż. Bartosz Frąckowiak, Łukasz Chotkowski). Jednak żaden z tych spektakli jakoś nie kusi. Korczakowska próbuje zdekonstruować zbiorową wyobraźnię wracając do legendarnego serialu, Rubin dekonstruuje seksistowskiego Agenta Jej Królewskiej Mości, a Frąckowiak i Chotkowski rekonstruują powieść Olgi Tokarczuk „Prowadź swój pług przez kości umarłych”. Dziękuję, pozostanę sobie w świecie jakoś jednak skonstruowanym.

Warto jeszcze wspomnieć o cyklu „Małe WST”. Jednak o nim jedynie wspomnę, bo jest tylko jeden spektakl, który spełnia dwa podstawowe warunki teatru dla dzieci: po pierwsze w dostępnych materiałach promocyjnych prezentuje się estetycznie pod kątem wizualnym, po drugie nie zapowiada się na nieposkromiony bełkot. Jeżeli ktoś z Czytelników chciałby wybrać się w pierwszej połowie lutego na spektakl z dziećmi to proponuję **„BRZECHWĘ 2. SZELMOSTWA LISA WITALISA”** z Bydgoszczy, w reżyserii Łukasza Gajdzisa.

Ciekawe, że wiele spośród prezentowanych przedstawień to adaptacje filmów lub literatury pięknej. Czy to znak dramaturgicznego wypalenia? Pustki wewnętrznej autorów, którzy otoczeni coraz bardziej wirtualnymi relacjami, przeżyciami i emocjami nie znajdują inspiracji? Ryzykowne stwierdzenie. Może to po prostu objaw dzisiejszych czasów. W niczym gorszy i w niczym lepszy od tych, które za nami. Na ile spełnią się przewidywania, nadzieje i niepokoje – tego dowiemy się już za nieco ponad miesiąc

I jeszcze słowo o wydarzeniach towarzyszących. Wśród kilkunastu pozycji warto zwrócić uwagę przede wszystkim na:

POLISH THEATRE SHOWCASE | 30.03-3.04.2011 POZNAŃ | 3-7.04.2011 Warszawa

Polish Theatre Showcase to prezentacja polskiego teatru adresowana do zagranicznych kuratorów, producentów, dyrektorów teatrów i festiwali oraz krytyków. W tym roku Polish Showcase odbędzie się w poszerzonej formule. Część poznańska będzie prezentacją twórczości Janusza Wiśniewskiego – reżysera, scenografa, dyrektora naczelnego i artystycznego Teatru Nowego. W ramach części warszawskiej pokazane zostaną przedstawienia głównego nurtu Warszawskich Spotkań Teatralnych oraz wybrane spektakle stołecznych teatrów repertuarowych i niezależnych. Spektaklom w Poznaniu i Warszawie towarzyszyć będą nieformalne spotkania z artystami i przedstawicielami polskich teatrów.

30.03-3.04.2011 (Poznań), 3-7.04.2011 (Warszawa)

CHÓR KOBIET

Nowoczesna forma teatru chórowego. Libretto wykorzystuje różne teksty kultury, między innymi: fragmenty „Antygony”, dzieł Barthes’a, Agambena; frazy codziennego języka – reklam, kuchennych recept, fragmenty filmów i baśni. Nowoczesny chór tragiczny tworzony jest przez kobiety różnych zawodów i w różnym wieku. Podważa klisze językowe i odsłania język w jego ideologicznym wymiarze, przemawia słowami tekstów wykluczonych.

koncept, reżyseria: Marta Górnicka, partytura EIN
4.04 godz. 22.00 | 5.04 godz. 20.00 | Instytut Teatralny

Powyższy wybór został pokierowany wyłącznie kobiecą intuicją autorki.

Pełen program 30/31 Warszawskich Spotkań Teatralnych

Tekst napisany dla serwisu Teatrakcje.pl